

GRAŻYNA SŁOWIK

ur. 1957; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście, IX Liceum Ogólnokształcące, fotografowanie uroczystości szkolnych, fotografia, aparat Zenit, Łupina, Zygmunt

Zostało to wszystko w kronikach szkolnych

Dyrektorką wtedy była pani Wanda Wdowiak. Uczył też w mojej szkole pan Łupina historii. Z tym, że pan Łupina miał klasę humanistyczną. Ze względu na to, że ja trochę robiłam zdjęcia, pani dyrektor Wdowiak wiedziała też, że jestem córką Trembeckiego więc całą historię szkoły też obfotografowałam, bo na wszystkich uroczystościach, imprezach, ja robiłam zdjęcia. Zostało to wszystko w kronikach szkolnych. A klasa humanistyczna pana Zygmunta Łupiny zawsze mnie zapraszała na wszystkie wycieczki, na które wyjeżdżała. Byłam zapraszana na te wycieczki, po to, żeby obfotografować tą wycieczkę i uczestników wycieczki. Także też dużo, dużo, dużo moich tam zdjęć zostało. Może jedne lepsze, drugie gorsze. Trudno powiedzieć. Nie wszedł mi w krew zawód taty.

Najpierw tata mi kupił Smienkę. Oj, to był bardzo dobry aparacik. Każde zdjęcia wychodziły. To był bardzo dobry aparat. A później dostałam lustrzankę Zenita. I już robiłam to na Zenicie. Dużo zdjęć na początku robiliśmy w domu, wywoływaliśmy. Mieliśmy koreksy, mieliśmy odczynniki. Cała ciemnia nasza była w łazience. A na początku, tylko jak to się nazywało, to była taka skrzyneczka. Wkładało się film, podkładało się papier, błysk światła, i wychodziły zdjęcia. Też fajne wychodziły. Później tata kupił nam powiększalnik prawdziwy. Mieliśmy kuwety, odczynniki. Na wannie [to] stało. Na takiej płycie stał ten powiększalnik. W wannie płynęła bieżąca woda. Te zdjęcia się płukały. Suszyło się [je] na sznurku w łazience. W każdym bądź razie jak brat czy ja okupowaliśmy łazienkę, to raczej rodzice musieli do nas stukać, żebyśmy wyszli, jeśli chcieli skorzystać z tej łazienki. Tak robiliśmy. Ja z kolei, jeśli chodzi o fotografię, praktycznie o tak skończyłam robić zdjęcia, jak wyszłam ze szkoły. Jedynie zdjęcia robiłam jak mi się córki rodziły. Najpierw Agnieszka. [Córki] mają albumy. Nawet te opaski, które dzieci miały przypinane przy rączkach po porodzie, też są zamieszczone w [tych] albumach. Może to dobrze, ale szkoda, że

tak się posunęła w tej chwili technika fotografii, że to nie jest to. Te zdjęcia miały duszę swoją, wszystkie. I na przykład mam cały album fotografii ślubnych. Później cały album fotografii moich córek. Na początku co tydzień robione zdjęcia, później troszeczkę rzadziej. Ale z jakim naprawdę sentymentem otwiera się te albumy, te zdjęcia jak były zrobione, tak są do tej pory. Nie wyblakły, nie wypłowiwały, nie zmieniły koloru, bo mam takie zdjęcia pierwsze kolorowe, które w tej chwili się zrobiły zupełnie różowe. Zaniął kolor. Jestem babcią, swojego wnusia kochanego fotografuję, mam to wszystko w komórce albo w komputerze, [ale] to nie jest to.

O, na przykład mam album ze zdjęciami taty z wojska, jak był w wojsku, cały album, bo tata też w wojsku robił zdjęcia. I cały album, jaki był młody, jaki był sprytny, jak ładnie wyglądał w tym mundurze?! Brat w [19]54 się urodził, ja w [19]57 roku, a tata poszedł do wojska w [19]54 roku. Wyszedłby wcześniej tata z wojska, ale wyszedł w [19]57 zaczęły się rozruchy poznańskie.

Data i miejsce nagrania	2023-11-23
Rozmawiał/a	Agnieszka Góra-Stępień
Transkrypcja	Agnieszka Góra-Stępień
Redakcja	Agnieszka Góra-Stępień
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"